

19-ty dzień procesu brzeskiego

„Część winy spada na mnie także i powinienem podzielić los oskarżonych” — zawołał wczoraj na sali sądowej 67-letni towarzysz Aleksander Masłoński, stary Proletariatczyk, jeden z założycieli P. P. S., jeden z czołowych przedstawicieli starej gwardii P. P. S.

Zeznania tow. Masłońskiego, pełne godności i dumy, odważne i szczerze, wypowiedziane głosem donośnym, z wielkim temperamentem i siłą przekonania, pozostawiły wrażenie niezatarte. Przed sądem stanął starzec, który całe życie walczył o niepodległość i wolność, o sprawiedliwość społeczną, i starzec ten, z zapalem, którego pozazdrościł nie jeden młodzieniec, wyznał, że to, co zarzucają P. P. S., jako przestępstwo, „robiliśmy, robimy dziś i robić będziemy”.

P. prok. Rauze, który jest może świetnym prawnikiem, ale treści społecznej sprawy nie rozumie i zrozumieć nie może, zadał tow. Masłońskiemu pytanie, na które odpowiedź twierdząca mogłaby być poczytana za dowód obciążający. Zapytał czy tow. Dubois na zebraniu w Zawierciu wzywał młodzież do walki. Żadnej innej nie można się było spodziewać odpowiedzi od tow. Masłońskiego, jak tej, która rozległa się głośno na sali:

„Młodzież musi się szykować do walki, tak jak my starzy to robiliśmy”.
Słuchając, obcy naszej partii i przekonani i usposobieni, potem w kuluarach cisnęli się z gratulacjami do tow. Masłońskiego i do oskarżonych, że mamy w partii takich towarzyszy, jak Masłoński...

Sprawa, że się tak wyrażymy, „rozszerzenia” ławy oskarżonych, o czym mówili niektórzy oskarżeni w swych początkowych oświadczeniach, wyłożyła się jako poważne zagadnienie procesu. Nie chodzi tu już o tego rodzaju wyrazy solidarności, jak u tow. Masłońskiego, lecz o całkiem konkretną sprawę niezaprzyjęcia świadków, których oskarżenie uważa za „podejrzanych”.

Tow. Pużak w sobotę pierwszym z tych świadków. Wczoraj oskarżenie wniosło o niezaprzyjęcie tow. dr. Rozencweiga i Wahnouta z Krakowa, również „podejrzanych”. Obrona zastrzegła się przeciw wogólnianiu i uznaniu wszystkich świadków odwodowych za „podejrzanych”. Sąd ostatecznie przyznał słusność obronie, że należy za każdym razem sprawdzić,

czy „podejrzany” jest istotnie podejrzany, ale każdy wniosek oskarżenia w tym względzie uwzględnić.

Prokuraturze widocznie szło o osłabienie wartości zeznań tych świadków. Ale stanowcze „nie skorzystam” padło z ich ust, kiedy przewodniczący oznajmił im znaną formułkę o tem, że mają prawo nie zeznawać rzeczy, które mogłyby ich obciążać.

Zeznania wczorajsze obracały się dokoła Kongresu Krakowskiego Centrolewu i jego organizacji. Szczegółowo mówili o tem tow. dr. Rozencweig i tow. Wahnout, i odtworzyli dokładnie i wierny obraz tego, co się działo.

Chętnie zestawilibyśmy ich jasne, inteligentne, ściśle zeznania z tem, co zeznawali np. starosta, urzędnicy i

wywiadowcy. Z wiadomych powodów uczynić tego nie możemy.

**

Tyle mówiło się na procesie o broni i uzbrojeniu, że sala z mniejszym zainteresowaniem słuchała zapowiedzi mec. Rudzińskiego, iż przedstawi sądowi broń, którą znaleziono u PPS-owców i której poszukiwały władze. Broń tę z największą ostrożnością mec. Rudziński złożył na stole sędziowskim: stara szpada urzędniczą s. p. ojca tow. Wahnouta, pamiątkową szablę ułańską samego tow. Wahnouta, który był ochotnikiem 8-go pułku ułanów, oraz karabin dziecka z rewolucji 1848 r., nabliany z łyfy. Broń tę w przerwie fotografowano ku wielkiej uciechę publiczności. Do sprawy broni tej nie dołączono.

* is.

Dalsze zeznania świadków odwodowych

ŚWIADEK ADW. HERBACZEWSKI.

Wczoraj zeznawał adw. Herbaczewski z Grodna, który powołany został przez obrońców tow. posła Dubois.

PRACA UŚWIADAMIAJĄCA I KULTURALNA TOW. DUBOIS W GRODZIENSZCZYŃNIE.

Świadek stwierdza, że z posłem Dubois poznał się na terenie Grodna w r. 1929. Świadek stykał się z tow. Dubois przeważnie na terenie TUR-a i zaznacza, że przemówienia oskarżonego były zawsze uświadamiające. W przemówieniach tych aczkolwiek poseł Dubois podkreślał krytyczny stosunek P. P. S. do rządu, nie było nigdy nic antypaństwowego.

Adw. Sterling: A jaki był stosunek posła Dubois do Hromady Białoruskiej?

Św.: Był to stosunek otwartej walki, bo Hromada często przyswajała sobie ideologię komunistyczną. Działalność posła Dubois była przedewszystkiem oświatowa, uświadamiająca i pod tym względem poseł Dubois położył wielkie zasługi, gdyż poświęcił dużo czasu i pracy Grodzienszczyźnie, która przed jego przybyciem była traktowana po macoszemu.

Adw. Benkies: A jaki był wpływ posła Dubois na ustosunkowanie się robotników białoruskich do robotników polskich?

Św.: Bardzo dodatni.
Prok. Rauze: Czy w programie Hromady istnieje podkład nacjonalistyczny?
Św.: Tak. Jednakże poseł Dubois uświadamiał robotników, że interes państwa jest też interesem robotników.

ZAPRZYSIĄDZ CZY NIE?

Przed kratką sądową staje tow. Rozencweig adwokat z Krakowa.

Przewodniczący: Jakie są wnioski co do zaprzysiężenia?

Obrona: My zwalniamy świadka od przysięgi.

Prok. Rauze: Ja proszę o badanie świadka bez przysięgi na mocy art. 110 Adw. Berenson: Możemybyśmy usłyszeli motywy wniosku pana prokuratora?

Prok. Rauze: Z tego powodu, że świadek występował w akcji Centrolewu.

Adw. Berenson: Proszę Wysokiego Sądu, pragnę zwrócić uwagę, że spotykamy się obecnie z szeregiem świadków, którzy brali czynny udział w akcji politycznej aż do nocy brzeskiej. Gdy trzeba było wywozić więcej ludzi do Brześcia, nie uczyniono tego, nie oskarżono więcej ludzi, a gdy teraz ci ludzie przychodzą w charakterze świadków, wysuwa się jakież nieuzasadnione podejrzenia. Gdyby był jakiś materiał do podejrzeń, byłiby oni napewno badani nie jako świadkowie, lecz zajęliby miejsce na ławie oskarżonych, która rozsądziłaby ściany tego pałacu.

Wniosek prokuratora uważać musimy za manifestację.

Adw. Sterling: Prokurator błędnie komentuje art. 110 bo gdyby podejrzenia prok. były uzasadnione, to prok. napewno skorzystał i pomieścił wszystkich tych świadków na ławie oskarżonych.

Prok. Rauze: Szereg świadków twierdzi, że św. Rozencweig dowodził milicją w czasie kongresu krakowskiego. O rzeczenie Sadu Najwyższego mówi wyraźnie o tem, że wystarcza poplecnieństwo do czynów przestępczych, by ekspcja była umotywowana.

Adw. Sterling: Proszę o ustalenie, czy świadek ten był badany w charakterze podejrzanego, czy w charakterze świadka.

Prok. Rauze: Ja nie neguję, że był badany w charakterze świadka.

Przew. Hermanowski: Sąd udaje się na naradę.

Po naradzie Sąd ogłosił decyzję, że „Sąd z uwagi na to, że św. Rozencweig przyrzeka się do przynależności do Centrolewu i że brał udział w czynnie, zarzuconym oskarżonym, należy uwzględnić ekscypcję prokuratora i badać św. bez przysięgi.

Przew.: Uprzedzam, że może pan nie zeznawać rzeczy, których nie chce pan ujawniać.

Św. Nie skorzystam z tego. Jako prawnik, z przysięgą czy bez przysięgi zeznam prawdę.

ZEZNANIE

TOW. ROZENCWEIGA

Świadek na pytania adw. Rudzińskiego zaczyna mówić o wewnętrznej organizacji PPS. na terenie Krakowa.

PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU KRAKOWSKIEGO.

Adw. Rudziński: Jaki dział prowadził w organizacji poseł Mastek?

Św.: Poseł Mastek otrzymał mandat poselski po posle Bobrowskim i był jako poseł krakowski przewodniczącym OKR. PPS. w Krakowie. Pełnił przede wszystkim funkcje reprezentacyjne i zajmował się sprawami zawodowymi.

LEGJONIŚCI NA WAWELU.

Adw. Rudziński: Czy było posiedzenie OKR. krakowskiego przed kongresem krakowskim, na którym był obecny poseł Pużak?

Św.: Tak. Omawialiśmy techniczne przygotowania do kongresu. Początkowo było zadecydowane urządzenie kongresu w sali Teatru Powszechnego i sala ta została już nawet oplaconą. Później, gdyśmy się dowiedzieli, że na Wawelu zbiera się Zw. Legionistów celem przeciwstawienia się akcji „Centrolewu” a mając, we wspomnieniu, że na kongres Piasta napadła w swoim czasie bojówka „sanacyjna”, postanowiliśmy wynająć salę Starego Teatru. Wiedzieliśmy, że na Wawelu byli obecni przedstawiciele władz administracyjnych. Poseł Pużak zastrzegł na tem zebraniu, że manifestacja musi być poważna i spokojna. Wobec władz odpowiedzialni za spokój w czasie manifestacji byli pp.: Mastek, Zipper i Wahnout, którzy pod pisali podanie o pozwolenie na manifestację. Komunikowaliśmy wiceprezesa miasta Wielgusowi, że słyszeliśmy o przygotowaniach Zw. Legionistów do przeciwstawiania się kongresowi. Władze twierdziły, że w te zamierzenia nie wierzą.

POSTAWA WŁADZ WOBEC KONGRESU.

Adw. Rudziński: Czy spotkali się panowie z wrogiem stosunków władz miejskich, czy starostwa?

Św.: Nie, raczej naodwrot.

Udzielono nam daleko idącej pomocy Usunięto barjerę na placu, o co prosiliśmy, aby pomieścić się mogły większe ilości ludzi i dano beczkowozę, aby ludziom móc dawać wodę, bo był dzień b. gorący.

Adw. Rudziński: Czy ci panowie są sympatykami P.P.S.?

Św.: Nie, należą do BB.

Adw. Rudziński: Czy było zaprzeczenie Zw. Legionistów co do tych przygotowań?

Św.: Tak. Ogłoszono w prasie oficjalne zaprzeczenie, ale prywatnie cały szereg członków Zw. Legionistów zgłaszał się do nas z takimi wiadomościami o tych przygotowaniach. Stwierdzono, że w naradach na Wawelu brał udział pan starosta Małaszewski.

SFAŁSZOWANE DEPESE.

Adw.: Co pan wie o sfałszowanych depeszach?

Św.: Do Szczakowej do organizacji P. P. S. nadeszła przed samym kongresem depesza, podpisana „poseł Zygmunt Żuławski” treści następującej: „Kongres się nie odbędzie, nie przyjeżdżać”.

Otrzymały także sfałszowane depesze organizacji Piasta, podpisane rzekomo przez posła Brodackiego.

POS. MASTEK OBSŁUGIWAŁ MEGAFON.

Adw.: Jaką funkcję pełnił w czasie zgromadzenia poseł Mastek?

Św.: Miał służbę przy megafonie. Ponieważ musieliśmy dać 6 tys. kaucji za wynajęcie megafonu co stanowiło dla nas poważną sumę, poleciliśmy posłowi Mastkowi, aby był odpowiedzialny za całość megafonu. Przez cały czas wiecu poseł Mastek od megafonu nie odstąpił. Przez megafon poseł Mastek uratował spokój na rynku Kleparskim. Jacyś osobnicy podnieśli krzyk: policja, wojsko!

Poseł Mastek krzyknął przez megafon: „Proszę o zachowanie spokoju, to prowokacja”. Na wezwanie to odrazu tłum się uspokoił.

Adw.: Jaka była treść przemówienia posła Mastka, zamykającego Kongres?

Św.: Było ono informacyjne. Dotyczyło tego, gdzie stoją autobusy, jakie wycieczki organizuje popołudniu TUR. na Wawel. Poseł Mastek zakończył swoje przemówienie oświadczeniem: „Do widzenia, do zobaczenia w Warszawie jak będziemy witali rząd robotniczo-włóściarski”.

Adw.: Czy po kongresie odbyły się zabawy ludowe?

Św.: Tak. W parkach ludowych.

MILICJA PPS. W KRAKOWIE.

Adw.: Czy w Krakowie istnieje milicja PPS.?

Św.: Od roku 1920, gdy komuniści na padli na pochód PPS., utworzono straż porządkową. Miała ona jedynie opaski i była formowana dorywczo przed każdym wiecem i każdą manifestacją. Na kongres krakowski została wydelegowanych 50 członków straży. Prócz tego porządku pilnowali milicjanci z Warszawy, Bielska i Sosnowca.

KORFANTY A KONGRES.

Adw. Czy poseł Korfanty nadesłał bojówkę ze Śląska „do pomocy”?

Św.: Nie zwracaliśmy się do niego.

Adw.: Czy w czasie kongresu krakowskiego poseł Korfanty był w Krakowie?

Św.: Nie, gdyby był, toby przybył na kongres, a tam go nie widziałem, a znam go dobrze.

Adw.: Czy zbierano w Krakowie na fundusz Obrony Demokracji?

Św.: Tak. Zbieraliśmy na zapomgi dla rodzin aresztowanych. Zebraliśmy 210 zł. i 15 groszy.

Adw.: Czy partja posiadała w Krakowie broń?

ZAKAZ NOSZENIA BRONI.

Św.: Nie, nigdy. Był zakaz partji przychodzenia z bronią na zebrania. Wszyscy ze straży mieli laski. Na usuwanie nieposzorych gości z wieców wystarczały ręce. Mieliśmy przykład tego, gdy na wiec z udziałem posła Libermana sprowadzono bojówkę sanacyjną, która straż porządkowa b. spokojnie i bez żadnych awantur wyprowadziła. Myśmy w Krakowie nie wydali ani grosza na broń.

BUKIET NA GRÓB MATTEOTIEGO.

Adw.: Jak to było z tym bukietem dla min. Grandiego?

Św.: Chciano zorganizować manifestację pod Grand Hotelem. Nie wszyscy się na to w OKR. zgodzili, natomiast wszystkim podobał się pomysł posłania min. Grandiemu bukietu kwiatów dla złożenia na grobie Matteotiego. Tembardziej, że właśnie wypadła jego rocznica śmierci. Nawet nasi przeciwnicy uważali, że zachowaliśmy się bardzo ładnie.

KONFISKAT „NAPRZODU”.

Adw.: Ile było konfiskat „Naprzodu” ostatnio?

Św.: W roku 1927 była 1 konfiskata, w roku 1928 ani jednej, w r. 1929 — 15, w roku 1930 od stycznia do kongresu krakowskiego — 30 konfiskat, od kongresu krakowskiego do 9 września — 11 konfiskat, we wrześniu 1930 roku 10, w październiku 1930 r. 10, w roku 1931 dotąd było już 60 konfiskat! W r. 1930 z 46 konfiskat 22 zostało uchylone, w 31 roku uchylono już 17, a zatwierdzono 23, a nie zatwierdzono dotąd jeszcze 18...

REWIZJA I JEJ WYNIK.

Adw.: Czy były w Krakowie poszukiwania broni?

Św.: Tak, po Brześciu. Robiono u mnie rewizje. Szukano bomby pod moim materacem. W rezultacie poszukiwań znaleziono 2 granaty u dwóch ludzi... którzy nie mieli nic wspólnego z PPS. Oni zresztą na sprawie uzasadnili skąd mieli te granaty...

Przewodniczący: Nas to nie interesuje.

Św.: Znaleziono u 3 członków PPS. broń... i wszystkich ich uwolniono od winy i kary.

„SIŁA”.

Adw.: Czy w Krakowie była organizacja „Siła”?

Św.: Tak. Była w roku 1918. Były to zaczątki TUR-a. Potem w 1930 roku postanowiono zorgan. zować tow. turystyczno-gimnastyczne „Siła”, i zwróciliśmy się nawet o statut do posła Regera...

„ZOBACZYMY SIĘ W WARSZAWIE”.

Adw. Barc'kowski: Co miał na myśli poseł Mastek, gdy mówił „Zobaczymy się w Warszawie”?

Św.: Był rad, że kongres skończył się spokojnie, a tak się wyraził, bo jest człowiekiem dowcipnym i lubianym przez robotników.

Adw. Barc'kowski: Czy miał może jakieś rewolucyjne zamierzenia. Może myślał o marszu na Warszawę?

Św.: Nie dawaliśmy przecież rad robotnikom przygotowania obuwia do marszu.

Adw. Nagórski: Czy może była mowa o wiecu na 2 salach?

Pal zawsze Obstalunkowe

(CIĄG DALSZY NA STRONIE 3-EJ.)

PROCES BRZEŃSKI (CIĄG DALSZY)

Prok. Rauze: Nie... tylko, że nie było ćwiczeń.
 Świadek: — Bo nie mogło być ćwiczeń bez obecności przedstawicieli władz.

RÓŻNE PYTANIA.

Prok. Rauze: — Czy na zebraniu w Krakowie przed Kongresem Krakowskim poseł Pużak mówił o tem, że należy położyć kres dyktaturze?

Św.: — Nie, bo to było zebranie do omówienia strony technicznej Kongresu.

Prok. Rauze: — Czy to poseł Ciołkosz organizował w Tarnowie marsz na Kraków?

Św.: — Nie, przewodniczący miejscowej organizacji Skwir.

Prok. Rauze: — Czy był pan na zebraniu w Stronnictwie Narodowym?

Św.: — Tak... po unieważnieniu list wyborczych.

Prok. Rauze: — Czy za wydanie broszury Szukalskiego, która zawiera same białe kartki a nie ma treści... tytuł „Ile dobrego zawdzięcza się rządowi sanacji”, była sprawa o oszustwo?

Św.: — Nie... Skonfiskowano ją tylko.

Prok.: — A czy można sprzedawać broszurę w której nie ma treści?

Św.: — Ależ to nie była broszura do sprzedawania, tylko do rozrzucania.

Adw. Honigwill: — Czy obstawianie rogatki przez milicję było jakąś tajemnicą?

Św.: — Ogłaszano o tem przez tydzień w „Naprzodzie”.

Adw. Graliński: — W jakim to celu było robione. Aby kierować ludźmi przyjeżdżającymi na Kongres?

Św.: — Tak.

„POŚLIZGNIĘCIE” MŁODEGO CENZORA.

Po przerwie adw. Jarosz i adw. Rudziński, proszą o załączenie do akt sprawy numeru „Naprzodu” z rezolucją kongresu krakowskiego, Św. cenzor Choczyński zeznał, iż ten numer został skonfiskowany z paragrafu o zbrodni zdrady głównej. Tymczasem to odnosi się do innego artykułu.

Przew. postanawia załączenie złożonego przez obronę dokumentu do akt sprawy.

ZEZNANIE TOW. WIESŁAWA WOHNOUTA ZNOWU SPÓR O PRZYSIĘGĘ.

Następnie przed stołem sędziowskim staje tow. Wiesław Wahnout.

Prok. Rauze wnosi wyłączenie świadka od przysięgi.

Adw. Berenson: Proszę o ustalenie czy świadek był kiedykolwiek badany w niniejszej sprawie?

Świadek: Nie.

WIĘCEJ PODEJRZANYCH NIŻ PO-DEJRZEWAJĄCYCH.

Adw. Landau: Ustawa tego nie zna, żeby świadkami zeznającymi pod przysięgą byli tylko konfidenti. Prokurator posiada świadka o niewiarogodności dlatego, że należy do stronnictwa, które należy do „Centrolewu”. Takim sposobem każda osoba, należąca lub sympatyzująca z partją, byłaby podejrzaną. Prokurator stwarza sytuację, że w kraju jest dzisiaj więcej podejrzanych, niż mogących podejrzewać. Przysięga w sprawie niniejszej nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Adw. Rudziński: Niekiedy nie ma znaczenia dla obrony. Nie w tej drodze będziemy rozstrzygać tę sprawę, czy Niedziałkowski lub Trampczyński jest mniej wiarygodny od Tuli. Ale proszę o sprawdzenie motywów sądu i o konkretne wskazanie dla czego ekscpepcja została zastosowana.

Wu” jest podejrzany, ale św. Wahnout podlega ekscpepcji od przysięgi, ponieważ był członkiem OKR. Krakowskiego, wspólnie działał z osk. Mastkiem — wspólnie z osk. Mastkiem chodzi do starosty o zezwolenie na odbycie Kongresu. W kwartalniku socjalistycznym zajmuje jednolite z innymi opozycyjne stanowisko wobec rządu i jeśli nawet z ułańskiej szablą rezygnuje — to i tam świadek okazał dużo łączności z oskarżonymi.

Adw. Berenson: — Proszę o wydanie opinii, czy ta rejestracja Kongresu Krakowskiego to był czyn występny i czy artykuł w „Kwartalniku”, który nie był przez prawo ściągany może obciążyć świadka.

Adw. Landau: — To co powiedział prokurator co to jest względem prawa?

Przew. (po naradzie) ogłasza decyzję, iż świadek będzie badany bez przysięgi.

PARTJA A WŁADZE.

Adw. Rudziński: — Czy pan konferował ze starostą w Krakowie co do zezwolenia na Kongres?

Tow. Wahnout zeznaje, iż według utartej w naszych stosunkach praktyki, przed każdym wystąpieniem Partja usiłuje znaleźć porozumienie z władzami, ażeby uzyskać zatwierdzenie wszystkich szczegółów i to zawsze udaje się. W konkretnym wypadku świadek również udał się do p. starosty Małoszyńskiego. Następnie 18 czerwca — t. Wahnout dobrze pamięta datę, albowiem tego dnia został ciężko pobity łow. Ciołkosz — tow. Wahnout i tow. Dubois powtórnie zgłosili się do p. starosty. Rozmowa była łoczona w charakterze spokojnej rozmowy towarzyskiej.

Ustaliliśmy szczegóły: Spodziewaliśmy się 50 tysięcy uczestników, ale nie mówiliśmy tego w charakterze pogroźki, lecz żeby w razie istotnego przybycia wielkiej liczby uczestników — uniknąć jakichkolwiek wypadków tragicznych. P. Starosta zapytywał czy możemy gwarantować spokój. To jest stereotypowe. Zawsze takie zapytanie jest stawiane i zawsze odpowiadamy twierdząco. W kilka dni później udaliśmy się

znowu do p. starosty w innym składzie, z pos. Mastkiem, w celu stwierdzenia czy podanie nasze zostało zatwierdzone. Powiedzieliśmy, że jeśli starosta ma zamiar nie zezwolić na odbycie Kongresu to niech mówi dzisiaj, bo jeżeli dopiero w przeddzień Kongresu zabroni, to może dojść do zamieszek, wezwaliśmy ludzi, którzy mają do nas zaufanie i ci mogą stawić opór policji gdyby ich zatrzymywała. Na drugi dzień starosta dał zezwolenie na wszystko.

Tego dnia mówiliśmy jeszcze o innej rzeczy. W prasie sanacyjnej w przeddzień Kongresu apelowano do ludności trwożliwszej, pisano, że Kongresu nie będzie, że nastąpią krwawe zajścia. Ukazała się wiadomość, iż w lokalu Związku Legionistów na Wawelu odbyła się specjalna narada, gdzie ustalono plan zaatakowania pochodu, kiedy ten znajdzie się u podnóża Wawelu. P. starosta nieco podekscytowany stwierdził, że był na tem zebraniu, ale nie mówiono na temat rozbijania pochodu. Tutaj p. starosta zapytał, czy nie obawiamy się ataku ze strony komunistów. Na to odpowiedzieliśmy, że to nie jest możliwe; w 1928 r. legalna lista komunistów uzyskała w Krakowie raptem 123 głosy. Jedyną poważną organizacją wśród robotników w Krakowie jest tylko PPS.

NAPAD NA TOW. CIOLKOSZA.
 Adw. Rudziński: — Co panu wiadomo o pobiciu pos. Ciołkosza.

Tow. Wahnout opisuje, iż 18 czerwca 1930 r. przed godz. 7 rano w momencie, gdy tow. Ciołkosz wysiadł z pociągu, na peronie na dworcu został napadnięty przez Czumę i Pyszyńskiego. Tow. Dubois przywołał rannego tow. Ciołkosza po prowizorycznym opatrumku przez pogotowie na dworcu do mnie do mieszkania z rozciągniętą głową i w podziurawionym ubraniu, skąd odwieźliśmy tow. Ciołkosza do Kasy Chorych.

Adw.: — Czy winnych pociągnięto do odpowiedzialności?

Św.: — Nie.

Adw.: — Czy pos. Ciołkosz został spo-

liczkowany? (Tak pisała prasa sanacyjna o napadzie. Przyp. Red.)
 Św.: — Miał rozbitą głowę łaską czy innym narzędziem. Ja to widziałem!

PRZEBIEG KONGRESU.

Adw. Rudziński ustala dalej, że treść transparentów niesionych przez uczestników Kongresu została zgłoszona na piśmie do starosty, uzgodniona i zatwierdzona przez starostę. Składa oryginalne pismo ze wszystkimi szczegółami Kongresu i prosi o załączenie do sprawy.

Adw. Rudziński ustala dalej, że p. starosta w związku z przebiegiem Kongresu nie czynił nigdy żadnych wyrzutów, chociaż tow. Wahnout później szereg razy z nim konferował.

Św. opisuje pozatem rozmowę, jaką prowadził w dniu Kongresu wieczerem ze swoim przyjacielem, b. majorem sztabu generalnego p. Benedyktem, sprawozdawcą „Kurjera Porannego” oraz z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa i porucznikiem Zajączkowskim z adjutantury Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Adw.: — W jakich charakterze porucznik Zajączkowski był tego dnia w Krakowie?

Św.: — Miałem wrażenie, że w charakterze obserwatora pana Prezydenta.

Adw.: — Czy rozmowa, którą pan prowadził, dała panu wrażenie, że ci panowie mają co do zarzucenia w związku z przebiegiem Kongresu?

Św.: — Nie.

Adw.: Jaki był przebieg dnia?
 Św.: Kraków został obrany, jako miejsce Kongresu, jako miasto o tradycji, która daje gwarancję powagi i całkowitego spokoju. To też nie było żadnego wypadku nietylko pobicia i pokaleczenia lecz nawet i omdlenia. Przepędzono jednego prowokatora, to wszystko.

Św. na pytanie adwokata uzasadnia następnie, iż Konstytucji groziło niebezpieczeństwo.

Zakończenie zeznań tow. Wahnouta, oraz zeznania innych świadków podamy w jutrzejszym numerze „Robotnika”.

NOWY KODEKS KARNY

Prawie niespostrzeżenie w rozgwarze dnia przemknął przez nasze życie cień nowego kodeksu karnego. Projekt polskiego kodeksu karnego, uchwalony i opublikowany przez Komisję Kodyfikacyjną, zginął w apatycznej szarzyźnie, jak kamień rzucony w stojącą wodę. Zatonął kilka kręgów w postaci nielicznych artykułów, czy komentarzy i znikł. Prawda, że to tylko projekt Komisji Kodyfikacyjnej. Prawda, że dzieło prawników nie przeszło jeszcze „fachowego” filtra „sanacyjnej” cenzury. Ale jest mimo to wyrazem pewnej grupy ludzi, która chciałaby do mrocznego pokoju współczesnego wymiaru sprawiedliwości wprowadzić nieco świeżego powietrza i światła. A jakże tam tego powietrza brak w tej starej, nieprzewietrzanej dziesiątki lat rupieciami moralności dnia wczorajszego!

Kodeksy karne nie są nigdy wyrazem jakiejś powszechnej moralności prawnej. Były i są kanonami klas panujących, które je układają i wykonywają. Ale i z tej płaszczyzny stare cesarsko - królewskie ewangelje karne ubiegłego stulecia stały się hamującym życie zabytkiem muzealnym. Ile głębokich przeobrażeń przeszło myślenie karne od czasu kiedy te kodeksy układano. Ile nowych koncepcji ożywiło je na całej długiej przestrzeni minionych lat. Nauka karna odrzuciła starą średniowieczną lunetę spekulacyjnej penitencjalnych, którą niegdyś biała mgliste planety zbrodni i przestępstwa. Chwyta za mikroskop wiedzy psychologicznej, która ją wprowadza w tajemnicę duszy przestępcy. Nie astronomja karna, badająca oderwane przestępstwo, ale anatomja karna, wnioskująca w psychikę przestępcy stała się metodą postępowych kryminologów. I mierząc projekt Komisji Kodyfikacyjnej miarą tej szerokiej perspektywy należy o nim powiedzieć: to jest nowy kodeks.

Wszyscy, którzy stykają się z współczesnym wymiarem sprawiedliwości, obserwują gwałtowną mechanizację tej instytucji. Sądy dzisiejsze przypominają często „automaty na wyroki”. Wrzuca się skargę czy doniesienie, naciska odpowiednio uszeregowane i ponumerowane guziki; po pewnym czasie wylatuje wyrok. Nowy kodeks nie jest ustawą

dla automatów. To jest jego pierwszorzędną zasługą. Wytycza drogi wskazując horyzonty, ale nie prowadzi sędziego za rękę. Zmusza sędziego, zasiadającego do klawiatury środków karnych, do myślenia. Sędzia będzie myślącym sędzią, który bada, analizuje i sądzi przestępcę na tle jego życia, ocenia warunków społecznych, psychicznych, fizycznych — albo... zagra 5le.

Przebiegamy okiem poszczególne przepisy i chwytamy kilka jaśniejszych promieni: Znikła arystokratyzm na zbrodni pojedynku. Pojedynkujący się panowie będą wreszcie sądzeni za to, co w rzeczywistości popełnili: za mord z premedytacją. Znikły drakońskie kary więzienia, wymierzane za najdrobniejsze kradzieże, choćby za kradzież chleba przez głodnego. Panowie ustawodawcy zaczynają wreszcie rozumieć, co to jest głód: „Sąd może kary nie wymierzyć, jeżeli sprawca zabrał celem niezwłocznego spożycia przedmiot małej wartości”. Dochodzimy do przestępstwa spędzenia płodu; wolno, czy nie wolno? „Kobieta, która płód swój spędza, lub pozwała na spędzenie go przez inną osobę, ulega karze aresztu do lat 3. Niema przestępstwa, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materjalne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny”. Dyplomatyczna odpowiedź! Nie zadawała nas w zupełności. Nie daje kobiecie współczesnej odpowiedzi, na którą czeka: Ty jesteś jedyna, najwyższą instancją, której przysługuje prawo decydowania, czy chcesz i czy powinnaś rodzic. Kodeks tak nie mówi — zabra kłó mu tchu do tej drogi pod prąd.

Projekt zna warunkowe zawieszenie kary więzienia nawet dwuletniego na okres do 5 lat, jeżeli sędzia przypuszcza, że skazanemu ze względu na jego charakter, okoliczności, towarzyszące popełnieniu przestępstwa i zachowanie się po popełnieniu bez odcierpienia kary, wstrzyma się od nowego przestępstwa. Projekt zna warunkowe zwolnienie po odcierpieniu 2/3 kary. Zna zupełne odstąpienie od kary w stosunku do nieletnich, jeżeli sędzia przypuszcza, że karanie jest niecelowe. Wzbożać się platonicznym przepisem, że nawoływanie do wojny zaczepnej

jest przestępstwem karanym 5-letnim więzieniem (och, kiedyż już wreszcie utrzymy t.ki jeden wyrok!) Błyszczą przepisami, chroniącymi czystość i tajność wyborów, spokój zgromadzeń przedwyborczych.

Jednak wśród tych wszystkich błasków i światła nne brak mroków nieporozumień i cieni. Przedewszystkiem zachowanie kary śmierci. Wprawdzie tylko fakultatywnie i to w jednym przestępstwie zabójstwa, niemniej zachowaniem tej kary umożliwia popełnianie potwornych omyłek sprawiedliwości, których nie można już nigdy naprawić. Razi brakiem życiowego ujęcia uznanie stosunków cielesnych w wieku poniżej 17 lat za karalny — nierząd. Nie można tych rzeczy mierzyć miarą przyzwoitych lat, ale jedynie miarą dojrzałości płciowej, a ta odważyć się latami nie da. Niepokoi taki przepis: „Kto, będąc sprawcą ciąży uchylił się od udzielenia potrzebnej pomocy kobiecie przez niego zapłodnionej, ulega karze więzienia do lat 2”. Rozumiemy intencję kodyfikatorów, którzy chcieli zapewnić matce i dziecku pomoc i oparcie. Ale czy życie nie robi z takiego przepisu odysockim dla szantażu i wymuszeń? Czy uwzięcie ojca umili i ułatwi życie matce i dziecku? Gdyby prawo cywilne przyznało kobiecie zapłodnionej natychmiastową egzekucję majątkową, zabezpieczającą alimentację z majątku sprawcy ciąży, aż do prawomocnego wywalczenia tego prawa, taki środek byłby bardziej skuteczny i odpowiedni.

Największą jednak wadą projektu jest fakt, że przysądza sędziemu tylko prawo wyrokowania. Jak ten wyrok jest wykonywanym, i jak wpływa na skazanego, to już jest rzeczą władz więziennych, którym projekt nawet nie próbuje odebrać tych suwerennych uprawnień. Taki podział funkcji jest nie tylko nielogiczny, ale w najwyższym stopniu szkodliwy dla skazanego i dla sędziego. Sędzia traci możliwość sprawdzenia, czy jego wyroki były skuteczne. Traci możliwość nabywania doświadczenia, płynącego z obserwacji rezultatów pracy. Wpada w rutynę i szablony lekarza, który po zbadaniu chorego i zapisaniu pierwszej recepty, pacjenta swego nie widzi już więcej na oczy.

Dr. Józef Loos,

Strajk w przemyśle piekarskim w Łodzi

Wypadki teroru—Aresztowania—Opieczetowanie oddziałów Związku Klasowego—Interwencja u Starosty

W uzupełnieniu wiadomości o strajku, podanej na 1-ej stronie „Robotnika”, podajemy opis faktów, jakie w związku z akcją strajkową, zaszły na terenie Łodzi.

W ciągu dnia zdarzyły się wypadki teroru, wybito szyby w paru piekarniach i t. p. Policja aresztowała przeszło 30 osób.

Po południu z rozkazu prokuratora zamknięte zostały wszystkie trzy, istniejące na terenie Łodzi, oddziały piekarzy Związku zaw. rob. przem. spożywczo-gi! przyczem policja zabrała książki związkowe i aresztowała sekretarza oddziału Związku tow. Załęskiego i członka Zarządu, tow. Dominiaka.

Pos. tow. Szczerkowski udał się do starosty grodzkiego z interwencją w tej sprawie. Wykazał on, iż strajk ma charakter wyłącznie ekonomiczny — i domagał się uwolnienia aresztowanych i cofnięcia zarządzenia o opieczetowaniu oddziałów Związku.

W tym czasie przybyli do p. starosty grodzkiego zwolnieni z aresztu towarzysze Załęski i Dominiak.

P. starosta oświadczył naszym towarzyszom, że o ile dadzą oni gwarancje, iż wypadki teroru nie powtórzą się — zostaną zdjęte pieczęcie z lokalów związku.

Po naradzie towarzysze nasi odpowiedzieli, iż Związek uczyni wszystko, aby zapobiec aktom teroru, ale nie może wziąć odpowiedzialności za poszczególne fakty tego rodzaju.

Prokurator cofnął zarządzenie o zamknięciu oddziałów związku; nie zgodził się jednak na uwolnienie wszystkich aresztowanych — twierdząc, że najpierw musi być przeprowadzone śledztwo.

Z trzydziestu kilku aresztowanych uwolniono pięciu czy sześciu.

Tow. tow. Załęski i Dominiak zostali zwolnieni.

Strajk trwa.

W związku z zatargiem w piekarniach specjalna komisja przeprowadziła kalkulację ceny chleba i ustaliła większość

Pod hasłem oszczędności Samochód Prezydenta

Katowicka „Polonia” donosi:

„Kancelarja Prezydenta Rzeczypospolitej zakupiła specjalny samochód myśliwski wyrobu angielskiego. Może on pomieścić 10 osób i przebywać najrozszybszą drogą.

Samochód ten ma służyć do użytku Prezydenta Rzeczypospolitej podczas wyjazdów na polowania”.

Po zgonie tow. ZYGMUNTA MARKA

W dalszym ciągu otrzymaliśmy listy kondolencyjne z powoju zgonu tow. Marka od:
 Związku Zawodowego Robotn. Rolnych Rzpłitej Polskiej oddział Łasko — Łódź;
 Stow. Soc. Rob. Polskich „Zgoda” w Żurychu.

Już jutro rozpoczynamy w odcinku „Robotnika” druk interesującej powieści

William J. Locke'a

„JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE”.

Powieść ta, lekka, pogodna i dowcipna, spodoba się niewątpliwie naszym Czytelnikom.

Katastrofa kolejowa pod Gdańskiem

3 osoby ranne, 2 wagony rozbite

Wczoraj o godz. 21,45 na 30 kilometrze linii Tczew — Gdańsk pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy, powodując katastrofę kolejową.

Parowóz pociągu osobowego został uszkodzony i wykołojony.

Wagon czwarty i piąty tego pociągu zwarły się, w rezultacie czego podróżne: Jadwiga Cymerman, Elfrida Naftke i Katarzyna Konitz są ranne.

Brankard pociągu towarowego i jeden wagon uległy rozbiciu.

Zaalarmowany o katastrofie Gdańsk wysłał zapasowy parowóz, poczem pociąg osobowy udał się w dalszą drogę, po przerwie, która trwała 56 minut.

Ranne kobiety, po prowizorycznym opatrumku, odesłano do Gdańska.

WINOWAJCY

Z kół młodzieży socjalistycznej otrzymujemy następujący artykuł:

W chwili obecnej, kiedy dostępny jest nam niemalże całokształt faktów awantur antyżydowskich — staje się aktualną sprawą ustalenia odpowiedzialności.

Jest rzeczą niewątpliwie stwierdzoną, iż trzonem grup, zorganizowanych pod hasłem czynnej walki z Żydami byli „młodzi” Obozu Wielkiej Polski i jego przybudówek w postaci Młodzieży Wszepolskiej i korporacji „Zielona Wstążeczka”, godło tej walki, jest niewątpliwie dyskretnym listkiem figowym, kryjącym obwiepolski mieczyk.

Kiedy dziś jednak sumujemy prowizoryczny rachunek strat i zysków hec antyżydowskich. I tutaj stwierdzić mu-

simy, iż zyskała na nich nie Narodowa Demokracja lecz zyskał obóz „sanacyjny”.

Grą polityczną stanęła dla nas tembardziej oczywista jeśli zestawimy pozory stanowczej likwidacji rozruchów z faktyczną ich bezkarnością.

Zajścia rozpoczęły grupy „narodowe”, ale gdy tylko akcja ich wygasła pod sycala je i zasilala młodzież „sanacyjna” z pod znaku „Legjonu Młodych” i Z. P. M. D. Na wiecu krakowskim „sanacja” współdziałając z endecją i dopingując ją — przyczyniła się do ponownego zamknięcia Wszechnicy Jagiellońskiej. W Warszawie „Legjon Młodych” zakupił nabożeństwo za zabitego członka OWP. Władze wyższych uczelni pozostały naogół bezczynne. Nie starały się nawet o nawiązanie kontaktu z temi organizacjami i temi grupami młodzieży które opowiedziały się wyraźnie przeciw rozruchom.

Rząd „sanacyjny” uczynił wszystko, aby zajście rozdmuchać do wielkich rozmiarów, a jednocześnie — by zachować dla siebie pozory energicznego likwidatora tych zajść.

Ostatnie zajścia antyżydowskie wykazały, jak olbrzymi jest zapas nienawiści nacjonalistycznej „agromadzonej” wśród młodzieży, jeśli wystarczy jednej iskry i to w chwili najbardziej dla samej endecji niekorzystnej, ażeby rozpętać takie ekscesy, jakich jesteśmy świadkami. Opozycyjna reakcja prawicowa oddała tem samem niewątpliwą usługę reakcji panującej, obozowi „sanacyjnemu”. To współdziałanie burżuazji, jeśli chodzi o wspólne interesy jest w tej całej sprawie najbardziej charakterystyczne.

Młodzież socjalistyczna jest tą jedyną, która jasno i otwarcie, nie w konwentylach, ale w akcji masowej dała wyraz swemu stanowisku, która zdema skowała faktyczne klasowe oblicze tych zajść. Organizacje socjalistyczne, wspólne działające na terenie akademickim nie zapomną w ogniu tej walki o walce innej, którą prowadzi właśnie z obozem „sanacyjnym” jako przedstawicielem klasowej władzy burżuazji o był

niezamożnych akademików, o prawo do bezpłatnej nauki.

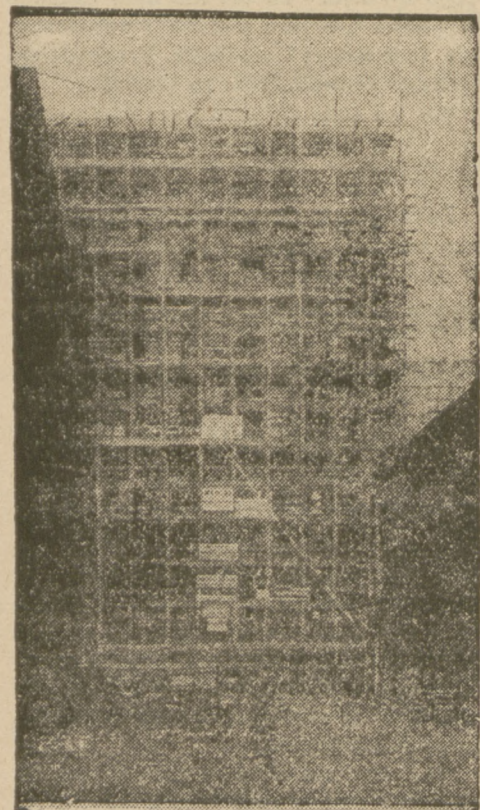
I jeśli komukolwiek — czy tym, którzy bili Żydów, czy tym, którzy z tego ciągną polityczne zyski — chodziło właśnie o zepchnięcie tych spraw na drugi plan, to to się nie udało.

Cezary Kraft.

„Pacyfikacja” bandytów na Korsyce

Akcja „pacyfikacyjna” na Korsyce prowadzona przez żandarmerię, dobiega końca. Aresztowano przeszło 100 bandytów, jednakże żandarmerja nie zdołała odszukać głównych hersztów, którzy ukryli się w niedostępnych miejscowościach górskich.

OBRAZKI z WARSZAWY NOWY GMACH TELEFONÓW MIĘDZYMIASTOWYCH



Szybki wzrost Warszawy wymaga również szerokiej rozbudowy jej połączeń telefonicznych z prowincją i zagranicą. Dotychczasowy lokal zajmowany przez Urząd Telefonów Międzyimiastowych może dziś już załadować pomieszczeń, personel zatrudniony przy nim. Obecnie buduje się nowy ogromny gmach, przeznaczony dla urzędów Telefonów Międzyimiastowych i Telegrafu przy ul. Pożnańskiej na rogu ul. Nowogrodzkiej.

Burza szaleje na Atlantyku



Oryginalne zdjęcie z brze gów Wielkiej Brytanji.

„Czeka przy pracy”

Nowa książka Agabkowa

Coraz więcej jest na zachodzie bolszewickich t. zw. „niewowraszczeńców”, t. zn. byłych urzędników bolszewickich zagranicą, którzy do Sowietów wracać nie chcą — mimo groźnych wezwań, zostają na stałe zagranicą i powiększają liczbę emigrantów.

Do tej kategorii należy także Agabekow, były „czekista” — przytem „czekista” nie byle jaki, bo kierownik wscho dniego działu „Czeki” (obecnie „Czeka” nazywa się „GPU”), a później nielegalny „rezydent” „Czeki” w Konstantynopolu; stamtąd drapnął do Paryża, zerwał z bolszewikami i zaczął ogłaszać swe rewelacje. O pierwszej jego książce, poświęconej metodom „pracy” „czekistów” zagranicą, zwłaszcza na „froncie” wschodnim (Persja itd.) pisaliśmy nie tak dawno w „Robotniku” obszernie. Obecnie wydał drugą książkę p. t. „Czeka przy pracy” (Wydawnictwo „Strzała”, Berlin).

Nowych faktów niewiele. W gruncie rzeczy jest to gruntowna przeróbka pierwszej książki. W szeregu szkiców, rieżle napisanych, Agabekow przedstawia nam kolejno różne metody pracy „czekistów” zagranicą — utrzymywanie masowej sieci tajnych konfidentów, skrytobójstwa itd. itd. Wszystko to jest dość ciekawe i robi naogół wrażenie obiektywnej prawdy.

Nie możemy, niestety, nowej książce Agabekowa poświęcić dużo miejsca.

Podkreśliśmy więc tylko jedno — moralny poziom psychiki „czekistów”. Każda dyktatura, wymagająca od swych agentów psiego posuszeństwa, wytwarza musi tę psychologię donosicielstwa i zdrady, którą przepojona jest robota „czekisty”.

Obecnie Agabekow odżegnyuje się, naturalnie, od „Czeki” i jej straszliwych metod, ale cóż — wyskoczyć poza obręb dawniejszych nawyków moralno-psychologicznych już nie może... Zdaje się, że nie zawsze sobie nawet zdaje sprawę z tego, co pisze...

Weźmy np. pierwszy rozdział „Lusia”. Działo się to w Jekaterynburgu, gdzie Agabekow stawiał swe pierwsze kroki w „Czeka” — po opuszczeniu czerwonej armii. Była tam dziewczyna, Lusia, którą Agabekow lubił i nawet — kochał. Lusia nic nie wiedziała o tem, że Agabekow jest „czekistą”, sama zaś sympatyzowała z „białymi”. I oto Lusia pewnego dnia, myśląc, że Agabekow też ma przekonania „białe”, oświadcza mu:

— Mogę Wam dopomóc ludźmi.

— Jakto, jakimi ludźmi? — z trwożą zapytał Agabekow.

Okazało się, że Lusia ma stosunki z dezertierami z armii czerwonej, którzy ukrywają się niedaleko od miasta w lesie. „Co czynić? — myśli Agabekow. — Jestem przecie „czekistą” muszę zaraz

donieść do „Czeka”. Ale Lusia! Przecież nie wiedziała, komu zaufała. Wszak ją pewno rozstrzelają...”

Agabekow poszedł do swego szefa Koziakowa i opowiedział mu wszystko dokładnie. Polecono mu dalej utrzymywać stosunki z Lusią i grać rolę „białego”. Tegoż samego wieczora autor znowu siedział u swej Lusi i prowadził serdeczne pogawędki... Później przy jej pomocy nawiązał stosunki z dezertierami i nawet dostarczył im 3 karabiny, pożyczone z „Czeki” — aby wzbudzić zaufanie. Tak działo, się przez pewien czas, aż wreszcie Koziakow powiada:

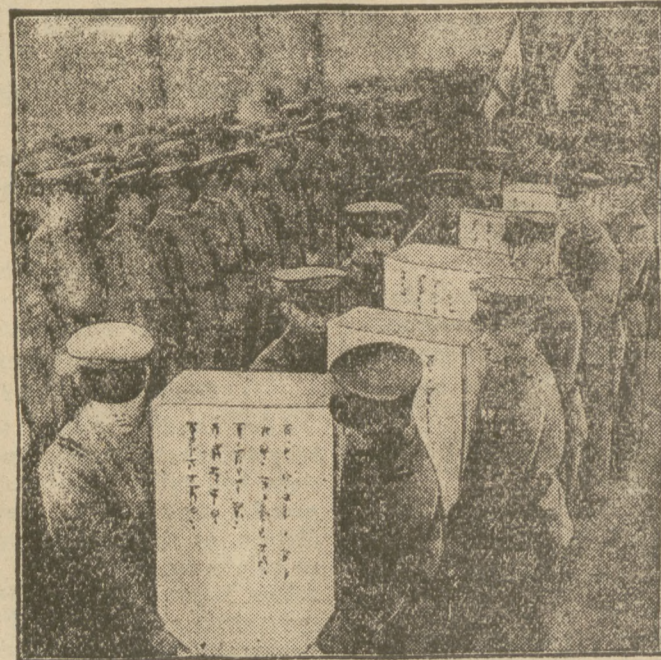
— Dziś w nocy likwidujemy bandę.

Trzeba też aresztować pannę. Wezmiesz dwóch komisarzy i pokażesz im dokładnie, gdzie mieszka panna”.

W nocy z komisarzami Agabekow podchodzi do domu Lusi. Z początku wszedł sam, Lusia niczego nie podejrzewała — pisze autor — przygotowywała sobie pościel. Długo u niej siedzieć nie mógł. Przykro było na duszy. Wyobrażał sobie jej drobną twarzączkę za godzinę, gdy wejdą komisarze z rewolwerami. Objeżdżałem po raz ostatni pokój i pośpiesznie wyszedłem. Niedaleko od domu spacerowali komisarze, oczekując na umówiony sygnał”.

Tak rozpoczął autor, wedle własnych słów, swą „czekistowską” karierę od dania „czekistom” na męki i śmierć dziewczyny, którą pono kochał i która mu zaufała...

Ofiary walk w Mandżurji



„Szlachetne” władze japońskie prze-syłają popioły zabitych żołnierzy japońskich rodzinom ofiar militarizmu japońskich.

Nonsens...

Magistrat bydgoski posunął się tak daleko w filantropijnych pomysłach „walki z bezrobociem”, że postanowił opodatkować na ten cel... również chleb!

Ten bezsensowny projekt opodatkowania artykułu najpierwszej potrzeby, co obciążałoby najuboższe warstwy społeczeństwa — został przez piekarzy odrzucony.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

DOMY SIĘ WALĄ W NEAPOLU.

W domu, gdzie mieściła się szkoła, zawaliła się podłoga. Dwoje dzieci i dwie kobiety poniosły śmierć. 13 osób, w tej liczbie troje dzieci, jest rannych.

MASZYNA PIEKIELNA.

Przewodniczący sądu karnego w Essen Wilhelm otrzymał wczoraj pocztą paczkę, która okazała się maszyną piekielną, umieszczoną w puszcze od cygar. Do tej przesyłki dołączony był list, którego treść została złożona z wycinków z gazet. List ten grozi zgładzeniem innych jeszcze członków Trybunału Karnego. Maszyna piekielna z powodu małego defektu nie wybuchła. Policja wszczęła dochodzenie.

OKRĘT KOLUMBA.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Marylandu, iż z okazji wystawy w Sewilli zbudowany został okręt, na wzór okrętu „Santa Maria”, na którym Kolumb odbył swą pierwszą podróż do Ameryki. W grudniu okręt ten tą samą drogą, którą płynął Kolumb, ma się udać do San Domingo, gdzie będzie położony kamień węgielny pod latarnię morską im. Kolumba. Załoga będzie się składała z 21 andaluzyjczyków. „Santa Maria” będzie krążyła po wodach Nowego Świata, aby w końcu r. 1933 zjawić się na wystawie światowej w Chicago.

Nowy skandal w Budowlanej Kasie Oszczędności i Pożyczek w Mysłowicach

Pisaliśmy dużo swego czasu o nadżyciach „leaderów” „sanacyjnych”: pp. Świętego, Otto, Powelskiego i Musiela, którzy żerowali na naiwności członków Budowlanej Kasy Oszczędności i Pożyczek w Mysłowicach.

Jak donosi „Polonia” katowicka, nowoobрани zarząd poszedł śladami Świętego i Otto-Powelskiego, agitując wśród członków, by wzięli po 50 zł. na „sanację spółdzielni” oraz na kosztą otrzymania zagranicznej pożyczki od Rot-szylda. Na skutek tej agitacji członkowie spółdzielni wpłacili około 16 tys. zł., które zostały zużyte na różne cele przez członków zarządu spółdzielni.

W sprawie tej prowadzi dochodzenia sędzia śledczy i nie jest wyłączone, że członkowie obecnego zarządu zostaną także pociągnięci do odpowiedzialności.

W związku z tem dodaje „Polonia”, iż nasuwa się pytanie, dlaczego miarodajne czynniki nie zarządziły dotychczas likwidacji tej oszukańczej spółdzielni.

Szkoły T. U. R.

Dziś o godz. 7½ w lokalu Sekretariatu Generalnego TUR, Czerwonego Krzyża 20, zebranie organizacyjne słuchaczy Socjalistycznego Studium Pracy Oświatowo - Wychowawczej, oraz Szkoły praktycznej dla pracowników Organizacji.

RADA MIEJSKA

Dziś o godz. 7 wiecz. zbiera się Rada Miejska na posiedzenie, które zawiera 31 spraw.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się sprawa zaburzeń w Warszawie.

To jest ta specyficzna psychologia agenta dyktatury! Dyktatura musi upadać swych agentów, bo inaczej nie może być ich pewna.

Takich „miłych” obrazków jest, oczywiście, więcej. Weźmy dzieje Blumkina, o których ciekawie opowiada Agabekow. Blumkin — to był bardzo wybitny „czekista”. W swoim czasie zamordował niemieckiego posła w Moskwie Mirbacha. To też sam prezes GPU. (Czeki) Mienżyński zapraszał go na obiad, a sam szef zagranicznego oddziału Trylister gorąco go popierał. Blumkin był mianowany organizatorem „czekistowskiej” roboty na Bliskim Wschodzie (Egipt, itp.), jeździł po różnych krajach, zakładał sieci konfidentów. Okazało się jednak, że Blumkin, jako „trockista”, nawiązał kontakt z Trockim, przebywającym w Konstantynopolu i nawet korzystał z „czekistowskiej” organizacji dla „trockistowskiej” roboty. Zdradziła go przyjaciółka, również „czekistka”, Liza Gorskaja, która, oczywiście, aż do chwili aresztowania uczyła przyjaciela.

Jeden z wybitnych „czekistów”, Kłuczarow, który aresztował Blumkina w Moskwie, tak opisuje Agabekowowi moment aresztowania:

— Podjeżdżamy do mieszkania Blumkina o pierwszej w nocy. Idę na górę sam, ale go niema w domu. Tylko zeszedłem ze schodów i wyszedłem na ulicę, patrzę — podjeżdża taksówka, w której siedzą Blumkin i Liza Gorskaja. Zoba-

czywszy mnie, Blumkin odrazu zrozumiał o co chodzi, bo nie zdążyliśmy podejść do taksówki, a ona już zawróciła i znikła. Myślny skoczyli do naszego auta i poleciliśmy za nimi. Taksówka wciąż leciała po pustych ulicach, jak diabeł, ale ty znaesz przecie nasze maszyny. Koło parku dopędziliśmy. Widząc, że nie umknie, Blumkin zatrzymał maszynę, wyskoczył i woła: „Towarzystwo, nie strzelajcie, podajcie się! Wanin, odwieź mnie do Trylistera. Bardzo jestem zmęczony”. Później Blumkin odwrócił się do taksówki, gdzie siedziała Gorskaja i powiedział: „No żegnaj, Lizo, ja przecie wiem, żeś to ty mnie zdradziła”.

Blumkina, jak wiadomo, stracono.

Po Blumkinie właśnie objął posterunek w Konstantynopolu Agabekow, — jako nielegalny „rezydent” Czeki. Założył tam agencję „handlową” i udawał perskiego kupca. Ale nie o to chodzi, lecz o tę podłą atmosferę zdrady, która jest wszędzie. Niema przyjaźni i niema miłości; jest tylko obserwacja, prowokacja, donos, skrytobójstwo. Atmosfera braku wolności.

Należałoby także przytoczyć szkic o organizowaniu skrytobójstwa przeciwko Bażanowowi, który rzucił służbę bolszewicką, ale na to już nie mamy miejsca.

Warto więc przeczytać Agabekowa — jako dokument psychologiczny i moralny.

Kazimierz Czapiński

Stosunek w fabryce tytoniu w Krakowie

Pod dyktando p. Gajdeckiego

(Koresp. własna).

Oddawna już głośna się stała w Krakowie osoba dyrektora fabryki tytoniu p. Gajdeckiego, dzięki dziwnym stosunkom, jakie łączą go z jednym z podległych mu urzędników, niejakim p. Pocięgiem.

Występki służbowe p. Pocięgi obciążają godność urzędu i godzące w dobro służby państwowej nigdy nie skłoniły p. dyrektora do wkroczenia...

Przez faworyzowanie tego pana na każdym kroku dawał p. dyr. Gajdecki powód do licznych na ten temat domysłów. Wreszcie rozczulony p. Pocięgiel, jako kierownik Oddziału papierosów rozliczył się fałszywie z materiału tytoniowego, który otrzymał do fabrykacji (jak to obszernie podawał krakowski „Naprzód” z dnia 19 lipca b. r. Nr. 162), wykazując horrendalną cyfrę... 3.500 kg. nieużytku. Oczywiście nieużytek w takiej ilości trzeba było dopiero fabrykować i tu znowu p. dyrektor poszedł swemu faworytowi na rękę i wydał nakaz sporządzenia owego nieużytku przez dosypanie piasku.

Gdy echa tej manipulacji doszły do wiadomości szerszego ogółu, sprawą zainteresował się Sąd. Rzecz prosta — sprawy poczęły szukać kozła ofiarnego, ale nieszczęśliwie chciało, że w wyborze się pomylił. Stary bowiem pracownik, mający za sobą kilkadziesiąt lat nienagannej służby, któremu za grzechy niepopelnione wytoczono dochodzenia sądowe i dyscyplinarne, przedstawił rzecz bez ogródki w piśmie wystosowanym do Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie z początkiem lutego b. r. podając oczywiście szereg świadków. Rezultat był taki, że dochodzenie dyscyplinarne zupełnie mu umorzono i Sąd go więcej w tej sprawie nie wzywał.

Ale z drugiej strony nie pociągnięto do odpowiedzialności nawet dyscyplinarnej zdemaskowanych właścicieli sprawców nadużycia mimo iż niedługo potem inni pracownicy krakowskiej fabryki tytoniu w doniesieniach do Dyrekcji Monopol Tytoni, w Warszawie sprawę tę ponowili, przedstawiając zarazem szereg dobitnych dowodów potwierdzających występki służbowe i na duży głos p. Pocięgi, oraz fakt zrzeczenia ich ukrywania przed okiem wyższych czynników przez dyr. Gajdeckiego.

Gdy wreszcie sprawę tę poruszył i organ pracowników Monopol Tytoni „Głos Tytoniowca” Nr. 8 z dnia 1 sierpnia r. b. Dyrekcja Monopol Tytoni, zdecydowała się p. Pocięgię przenieść w stan spoczynku na jak najdogodniejszych warunkach, rezygnując z pociągnięcia go do jakiegokolwiek odpowiedzialności. A odpowiedzialny kierownik państwowej instytucji, zatrudniającej około tysiąca osób, który w pierwszym rzędzie winien stać na straży powagi podległego mu urzędu, pozostał na miejscu.

Pan dyr. Gajdecki bez przerwy urzęduje, jakkolwiek został oskarżony przez swych podwładnych, którzy położyli własnoręczne podpisy, a wiadomo powszechnie, że funkcjonariusz państwowy, z chwilą postawienia mu poważniejszych zarzutów, winien być zawieszony w służbie aż do wywieślenia sprawy. Niestety stosunki i wpływy p. Gajdeckiego, którym p. Pocięgiel niejednokrotnie się chętnie, są widocznie silniejsze od ustaw.

Mamy jednak nadzieję, że sprawiedliwość wkrótce stanie się zadość i p. dyr. Gajdecki ustąpi ze swego stanowiska, choćby dobrowolnie. Do czego wzywa go nadzwyczajnie i przelotnie w godzinach służbowych wizyty, wdzierając się do fabryki przemocą, gdy urzędujący

u wejścia portier usiłuje go do wnętrza nie puścić. Gorsze, że p. Pocięgiel zaczyna być „niedyskretym” i grozi „rozwiązaniem języka”, co prawdop-

dobnie mogłoby wyjaśnić powody, dla których cieszył się on u swego dyrektora tak długo wielkimi względami.

S.

Dobrodzieje z robotniczej kieszeni

Bezpłatne urlopy górników

Wskutek starań inspekcji pracy w Katowicach, kopalnia „Skarboferm” zwiększyła stan zatrudnienia o 600 górników bezrobotnych, z tem, że kolejno będą udzielane załogze w ciągu roku bezpłatne urlopy miesięczne. Ten sposób zwiększenia stanu zatrudnienia nie

obciąża funduszu bezrobocia, gdyż robotnicy będą otrzymywali zasiłki tylko za czas bezpłatnego urlopu, podczas gdy większość zatrudnionych przez zastosowanie urlopowania pobierałaby zasiłki stale.

Równocześnie prowadzone są rokowania z zarządami innych kopalni, w celu zastosowania systemu urlopowania i zatrudnienia przez to większej ilości robotników

W ten sposób zatrudnieni górnicy mają 1 miesiąc w roku być na bezpłatnym urlopie, ażeby ich miejsca zajęli bezrobotni.

Jest to dobrodziejstwo z cudzej, z robotniczej kieszeni.

Pracownicy fryzjerscy oddają godziny swej pracy dla bezrobotnych fryzjerów,

A panowie kierownicy komisariatów P. P. ...

Rząd, idąc w myśl wskazań sfer kapitalistycznych, przez odłożenie ustawy o rozciągnięciu ubezpieczenia od bezrobocia i na przedsiębiorstwa zatrudniające, mniej niż 5-ciu pracowników, spowodował, iż w zawodzie fryzjerskim w miesiącach jesiennych, znalazła się niemożliwa nigdy w tym zawodzie ilość bezrobotnych, skazanych z rodzinami na niesłychaną nędzę.

Jak już wielokrotnie poruszaliśmy w łamach „Robotnika”, przyczyną bezrobocia w fryzjerstwie jest, iż nad wykonywaniem przepisów normujących czas pracy pracowników, nikt nie czuwa i ci ludzie, pracują tak długo, jak długo są fryzjerna otwarte, co wynosi od 10 do 14 godzin na dobę, oraz po 7 dni w tygodniu.

Artykuły „Robotnika” spowodowały, iż ta sprawa zajął się pan wojewoda Jaroszewicz i na konferencjach, zwołanych u siebie, przyrzekł, iż unormuje czas zamykania fryzjerna w dniu powszednim i w święta.

To przyrzeczenie spowodowało, iż pracownicy fryzjerscy, na anel Związku Zaw. Pracowników Fryzjerskich, bez oporu zgodzili się oddać taką ilość godzin swojej pracy na rzecz bezrobotnych kolegów, aby ci bezrobotni fryzjerzy znaleźli wystarczające im na przeżycie zatrudnienie.

Wyłoniony komitet do walki z bez-

robotnictwem wśród fryzjerów, zarejestrował bezrobotnych i w ciągu kilku dni rozesłał do pracy kilkudziesięciu bezrobotnych.

Związek zrobił swoje, ale przyrzeczenie nie pana wojewody Jaroszewicza nie jest wykonywane.

W pierwszych dniach policja zmuszała do zamykania fryzjerna w porze nakazanej, obecnie jednak już ta akcja załamuje się i zakłady fryzjerskie zaczynają być zamykane, jak kto chce, a na Pradolę na terenach 15 i 16 komisariatów policyjnych, zakłady fryzjerskie w święta są po dawnemu czynne i nawet z ich usług w te dni korzystają i policjanci...

Wiadomym nam jest, iż zarządzenie w sprawie przestrzegania przepisów o zamykaniu fryzjerna wydano policji, lecz ta nad nim nie czuwa!

Unormowanie sprawy zamykania fryzjerna w dniu powszednim, oraz bezwzględny zakaz otwierania ich w święta, jest najgorętszym życzeniem pracowników fryzjerskich, zarówno chrześcijan jak i żydów.

P. wojewoda Jaroszewicz, winien zmusić kierowników 15 i 16 komisariatów p. p., by sprawa ta była należycie załatwiona.

Brzeziński,
sekr. Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich
Bracka 17.

Skandaliczne nadużycia w fabryce w Chorzowie

W państwowej fabryce w Chorzowie wykryto nadużycia, mające wprost skandaliczny charakter i wskazujące, jak głęboko rozwinęła się korupcja w protekcyjnym systemie, którego widomą głową jest wojewoda p. Grażyński.

Jak w każdym większym przedsię-

biorstwie państwowym, tak i w fabryce chorzowskiej, jest stale przydzielony urzędnik kontroli państwowej, mający wykonywać stały nadzór nad całą gospodarką. Takim urzędnikiem jest tam p. Antoni Wądoły. Cieszył się on poparciem decydujących czynników „sanacyjnych” i przez 4 lata zgórą popelniał nadużycia, polegające na tem, że dostawca państwowej polskiej fabryki był kupiec z Bytomią (z Śląska niemieckiego) nazwiskiem Gerhard Gawęda, Polak niemożony, ale umiejący chodzić koło swoich interesów.

Pikanterja tej afery polega na tem, że dostawcą państwowej polskiej fabryki był kupiec z Bytomią (z Śląska niemieckiego) nazwiskiem Gerhard Gawęda, Polak niemożony, ale umiejący chodzić koło swoich interesów.

Suma sprzeniewierzona wynosi wprawdzie za cały okres około 100.000 zł., co wobec budżetu fabryki chorzowskiej jest kwotą niewielką, ale afera ta rzuca ponure światło na „nadmier nieprawość”, który rozpanoszył się w zakładzie państwowym, pozostającym pod specjalną opieką i centralnych i wojewódzkich władz...

Na marginesie „manji pomnikowej“

Wyrok w rozprawie prasowej we Włocławku

Przed Sądem Okręgowym we Włocławku odbyła się pod przewodnictwem sędziego Zdorowienki rozprawa karna przeciwko byłemu naczelnemu redaktorowi „Dziennika Kujawskiego”, p. Cieślakowi, oskarżonemu przez Komitet Budowy Pomni-

ka marsz. Piłsudskiego w Brześciu Kujawskim o zamieszczenie w drugiej połowie października 1930 r. dłuższego artykułu, w którym poddano ostrej krytyce manji budowania pomników dla Piłsudskiego, oraz sposób zbierania na te cele składek.

Sąd nie rozpatrując sprawy merytorycznie, na skutek zgłoszonych przez adwokata Kwasięborskiego zarzutów, skargę całkowicie umorzył uwalniając tem samem red. Cieślaka od winy i kary.

Z absurdów licytacyjnych

Przed kilku dniami odbyła się licytacja u niejakiego Hałaburdy w Mroczkach (pow. białostocki).

Komornik sprzedał z gospodarstwa Hałaburdy... 2 konie, 7 sztuk bydła, 1 świnię, 2 pary sani, wóz, bronę, plug, siewczarnię, młocarnię, komodę, zegar, lampę i trzy wazylki i uzyskał za to... dosłownie 200 złotych, które pokryły zaledwie koszty licytacyjne!

Dług, który miał być uiszczony nie został pokryty, ale dłużnika zrujnowano!

W dodatku licytanci zarobili na zlicytowanych przedmiotach 600 złotych, odzyskał tego samego jeszcze dnia odsprzedali je za 800 złotych!!

Oto wymowny przykład, do jak absurdalnej sytuacji doprowadzają obecnie... licytacje!

Napady rabunkowe w Nowym Sączu

W nocy z soboty na niedzielę włamywacze dokonali w Nowym Sączu dwóch włamań: do młyna O. O. Jezuitów (gdzie skradli z kasy kilka tysięcy złotych) oraz do domu zajeźdźcy W. Gliucha. Tam jednak domownicy zbudzi się i zaczęli krzyczeć. Włamywacze ogłuszyli ich ciosami w głowy, po czym zbiegli, nie zabrawszy.

Dziś w Radio

11,40 — 11,58. Przegląd Prasy Krajowej. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej. 12,05 — 12,10. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 — 13,10. Płyty gramofonowe. 13,10 — 13,15. Komunikat P. I. M-a. 13,15 — 14,45. Przerwa. 14,45 — 15,05. Płyty gramofonowe. 15,05 — 15,15. Komunikat gospodarczy. 15,15 — 15,20. „Chwilka lotnicza”. 15,20 — 15,25. Przerwa. 15,25 — 15,45. „Oszczędność jako sport” — wygl. p. St. Okołów-Podhorska. 15,45 — 15,50. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15,50 — 16,15. Program dla dzieci młodszych. 16,15 — 16,20. Przerwa. 16,20 — 16,40. Villon z perspektywy lat pięciuset — wygl. dr. M. Brahmner. 16,40 — 16,55. P. A. Leśniewska wygl. pogadankę p. t. „Organizacja” — „Dzieli się”. 16,55 — 17,10. Płyty gramofonowe. 17,10 — 17,35. „O promieniach Rentgena”. 17,35 — 18,50. Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warsz. 18,50 — 19,15. Rozmaitości. 19,15 — 19,25. „Porady prawne dla rolników” — wygl. mec. Z. Nadratowski. 19,25 — 19,30. Odczytanie programu na dzień następujący. 19,30 — 19,45. Płyty gramofonowe. 20,00 — 20,15. Feljton p. t. „Stare legendy mazowieckie”. 20,15 — 21,45. Koncert popularny. 21,45 — 22,00. Skrzynka pocztowa techniczna. 22,00 — 22,40. Koncert kameralny. 22,45 — 22,50. Komunikaty. 22,50 — 22,55. Wiadomości sportowe. 22,55 — 23,00. Przerwa. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

POSZUKUJĘ pracy domowej lub pokoju w całe skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia do Redakcji pod A. B.

ANGIELSKIEGO, niemieckiego oraz matematyki, fizyki udzielają rutynowani nauczyciele szkół średnich. Nauzance dorosłych, korepetycje. Tel. 229-88.

WDOWA BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA poszukuje jakiegokolwiek posady. Z zawodu fryzjerka i manicurzystka. Najchętniej do pomocy w domu, „oko pokojówka i t. p. Adres: Czerniakowska 210. Dowiedzieć się u pp. Marczak o p. Marję.

GOSPODYNIA - kucharka poszukuje posady od zaraz. Świadectwa dobre na stałe lub na przychodnie. Wiadomość Hoża 34 m. 8 — kuchnia.

POSZUKUJĘ PRACY, znam się na gospodarstwie, świadectwa pierwszorzędne ul. Krochmalna 57 m. 48, Wycoka.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ECHA UBIEGŁEJ NIEDZIELI

GARBARNIA MISTRZEM LIGI A LECHJA SPADA DO KLASY A.

Ubiegła niedziela miała dla klubów znajdujących się na ostatnich miejscach decydujące znaczenie. Wbrew oczekiwaniom wszystkie niedziele wyjaśniły już ostatecznie sytuację w Lidze. Pierwsze miejsce zajęła definitywnie Garbarnia a do klasy A spada po rocznym pobycie w Lidze Lechia lw w. Drużyna ta rozegrała już wszystkie swoje mecze zdobywając 11 pkt. i najgorszy stosunek bramek 23:66. Warszawianka dzięki zwycięstwu nad Wartą uratowała się ostatecznie.

Ogółem pozostało jeszcze do rozegrania 7 spotkań.

Obecny stan rozgrywek jest następujący: 1) Garbarnia 30 pkt., 2) Wisła 27 pkt., 3) Pogoń 26 pkt., 4) Legia 25 pkt., 5) Warta 23 pkt., 6) ŁKS. 23 pkt., 7) Ruch 23 pkt., 8) Polonia 18 pkt., 9) Cracovia 17 pkt., 10) Czarni 14 pkt., 11) Warszawianka 13 pkt., 12) Lechia 11pkt.

SUKCES SZAMOTY W BRUKSELI.

W niedzielę odbyły się w Brukseli wielkie zawody kolarskie przy udziale licznych kolarzy z Niemiec, Belgii i Francji.

W biegu Grand Prix amatorów zwyciężył Vaegmont przed Thomasem. Startujący w tym biegu Szamoto zajął zaszczytne trzecie miejsce.

AMATORSKI KLUB CYKLISTÓW MISTRZEM POLSKI W PIŁCE ROWEROWEJ.

Na Śląsku rozegrane zostały w niedzielę mistrzostwa Polski w piłce rowerowej przy udziale 5-ciu drużyn. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Amatorski Klub Cyklistów z Siemianowic, osiągając 8 punktów i świetny stosunek bramek 32:2.

PUCHALSKI ZWYCIĘŻĄ W BIEGU OŚRODKA WF.

W Łazienkach na bardzo urozmaiconych terenach odbył się w niedzielę jesienny bieg naprzelaj Ośrodka WF. Dystans biegu wynosił przeszło 3.000 mtr. Zwyciężył Puchalski (Legia) w czasie — 11:03 przed Zakiera

(Polonia) i Włodarczykiem. Startowało 110 zawodników.

POLONIA ZWYCIĘŻA AZS, W WIELOMECZU DRUŻYNOWYM SIATKÓWKI.

W niedzielę odbył się wielomecz drużynowy w siatkówkę pomiędzy Polonią a AZS. W ogólnej punktacji prowadzi Polonia 23:9. Pozostałe cztery gry mogą wprowadzić jedynie nieznaczna zmianę w punktacji. Zwycięstwo Polonii nie ulega jednak wątpliwości. Zwycięska drużyna wykazała ogromną poprawę, zwłaszcza wyróżniły się zawodnicy Barwickówna i Szmidówna.

PORANEK NARCIAŃSKI W WARSZAWIE.

W niedzielę odbył się w Warszawie w kinie Pałace poranek narciarski, zorganizowany przez Warszawski Klub Narciarski. Na program poranka złożyły się: rozdanie nagród na mistrzostwo okręgu warszawskiego i odznaki za sprawność narciarską. Poza tem wyświetlono szereg filmów narciarskich, z których prześlizgnął się wspaniały film dźwiękowy produkcji francuskiej Ufy.

GARBARNIA W BIELSKU.

W niedzielę Garbarnia przyjechała do Bielska, gdzie rozegrała mecz z miejscowym BBSV., bijąc go 4:2 (2:1).

Przeciwko denuncjantom „sanacyjnej” „Federacji Kolejowców”

Pisma bydgoskie donoszą, iż w Bydgoszczy odbyło się wielkie zgromadzenie kolejarzy, które uchwaliło rezolucję, potępiającą jaknajgorzej „sanacyjną” „Federację Kolejowców Polskich”, działającą przy pomocy teroru i donosicielstwa.

Kolejarze wyrazili pogardę dla tych metod „agitacyjnych”.

Z WZCZORAJSZEJ GIPŁDY

Waluty: Dolar Stanów Zjednoczonych 8,87.

Dewizy: Belgia 124,35, Holandia 358,75, Londyn 33,60, Paryż 35,00, Praga 26,42, — 26,41, Szwajcaria 174,10.

Obroty średnie, tendencja niejednołita.

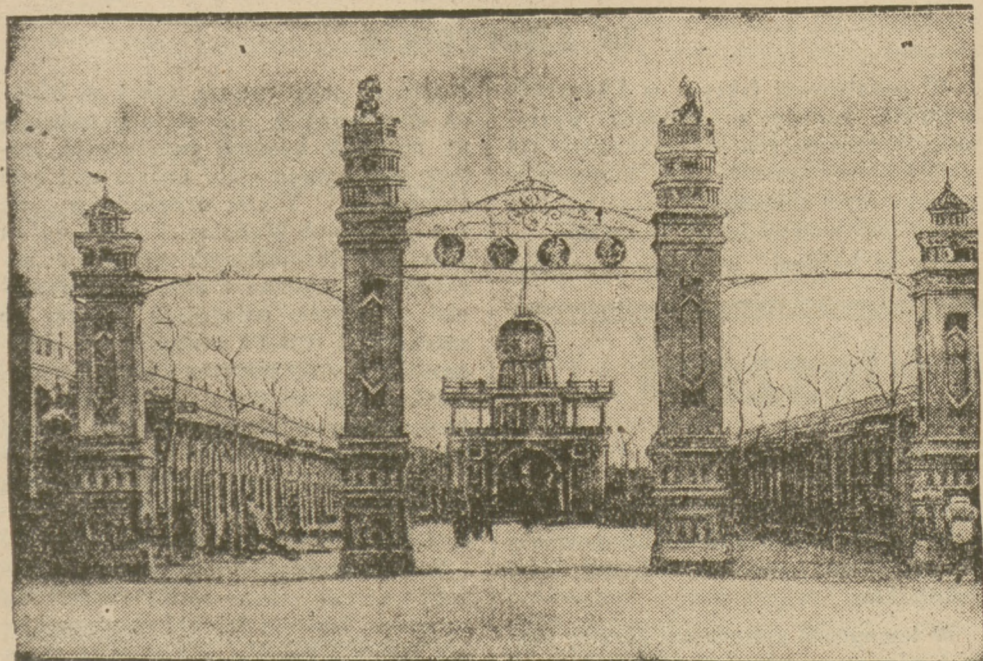
STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane lub nie wielkie. Temp. rano w pobliżu 0°, dniem około + 5°. Słabe wiatry północne i północno-wschodnie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

7 terenu walk w Mandżurii



...ter - is.n. gdzie doszło do krwawych starć chińsko - japońskich w t. zw. koncesji japońskiej. Na naszym zdjęciu historyczna brama Hsi - Pei - Tor na przedmieściu miasta.

Żniwo samobójstw

33-letnia Chana Hersztajnowna, handlarzka, napila się kwasu octowego w budce swej z warzywami i opalem przy ul. Stawki 7. Pogotowie przewiozło desperatkę do domu. Powód targnięcia się na życie — nieporozumienia z rodzicami, którzy H. wypędzają z domu. — 21-letnia Rywka Firępka, hafciarzka, napila się kwasu octowego w bramie domu ślińska 18. Pogotowie przewiozło desperatkę do 8 komisariatu.

— 24-letnia Julja Kaczmarczykówna, służąca, również napila się esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Rocha. W lesie białeńskim na pasku, umocowanym na drzewie, powiesił się 59-letni Józef Kowalik. Jakiś przechodzień udaremnił samobójstwo, przecinając pasek, poczem wezwał policjanta, ten zaś Pogotowie.

Zamiast posagu pogrzeb

20-letni Władysław Chojnacki, rzemieślnik (Rakowiecka 25), pomimo, iż zarabiał tylko 100 zł. miesięcznie, postąpił przed dwa miesiącami 20-letnią pannę, licząc na jej biecany posag, który rzekomo miała otrzymać od rodziców zamieszkałych na prowincji. Tydzień za tygodniem mijał, a Chojnacki nie otrzymywał posagu, przeto coraz bardziej zaczął atakować młodą małżonkę, Stasię, kobietę bardzo nerwową. Z tego powodu dochodziło często do sprzeczek. Od kilku dni Chojnacki mówił do swej dalekiej kuzynki Wierzechowskiej, u której zamieszkiwała, jako sublokatorka, iż pozabawi się życia. Kuzynka starała się wszelkimi sposobami uspokoić Ch. Mimo to, ta

wczoraj, upatrzwszy odpowiedni moment ratka przyszła do mieszkania i padła zemgdy Wierzechowska wyszła na miasto, udziela się do ubikacji w korytarzu i tam wypila 200 gram esencji octowej. Następnie despondentna na łóżko. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy i — ze względu na ciężki stan — przewiózł Chojnacką do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła.

Policjant pod dorożka

Na pl. Bankowym, wprost ul. Zabiej, dorożka przejechała 52-letniego Stanisława Gawlikowskiego (Wolska 49) posterunkowego 12 komis., który był na służbie. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej i złamanie kilku żeber. Niebezpiecznego przewieziono do szpitala św. Rocha.

Zagadkowe zgony

Przy ul. Gawłowskiej 7 w Marymoncie zasnęła nagle 53-letnia Katarzyna Rucińska, przy mężu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. — Przy ul. Grochowskiej 17 zasłabła nagle 60-letnia Józefa Przygoda, dozorczyni domu. I w tym wypadku lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

Dodatkowe komisje poborowe w grudniu

W grudniu odbędą się w Warszawie dodatkowe komisje poborowe w następujących terminach: dla podlegających P. K. U. Nr. 1, zamieszkałych w komisariatach P. P.: 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 — 11 i 22 grudnia, dla podlegających P. K. U. Nr. 2, zam. w 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 kom. — 4 grudnia, dla podlegających P. K. U. Nr. 3, zam. w 14, 15, 17, 18, 24 i 25 kom. — 18 grudnia, wreszcie dla podlegających P. K. U. Nr. 4, zam. w 6, 7, 8, 10, 19 i 22 kom. — 15 i 29 grudnia. Dla mieszkańców powiatów warszawskiego i grójeckiego dodatkowa komisja poborowa odbędzie się 9 grudnia.

Wszystkie komisje urzędować będą w lokalu przy ul. Stalowej 73. Na komisje te winni będą stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania od władz administracyjnych.

Spis poborowych

Dzisiaj w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1911, zamieszkałych w obrębie m. Warszawy oraz przebywających faktycznie w tym czasie w stolicy, a niemających stałego miejsca zamieszkania w kraju, lub których miejsce zamieszkania nie jest wiadome, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu (Florjańska 10) w godz. od 9 do 13. zamieszkałymi na terenie 15 komisariatu P. P. nazwiska których rozpoczynają się na literę od S do Z.

„majestic”



W r. gr. Marie Bell, Jean Angelo, G. Gabrio

UCIECHA MAROCCO

Mariene Dietrich Gary Cooper

MIEJSKI

JOAN CRAWFORD RICARDO CORTEZ

W dźwiękowcu p. t. KSIĘŻYC W MONTANIE. NADPROGRAMY

„ZŁOTOWŁOSY ANIOŁ”

NA SCENIE rewja w 15-tu odtonach p. t. „KLEJNOTY HUMORU!!!”

„ŚWIATOWID



W rol. gr. PREJEAN i ANNABELLA

„ATLANTIC”

10-ciu z PAWIAKA UWAGA: Na pierwszy (g. 4) i na ostatni (godz. 10) seans CENY ZNIŻONE.

Dla młodzieży—specjalne ulgi.

JEANETTE MAC DONALD

„NARZECZONA Z LOTERJI”

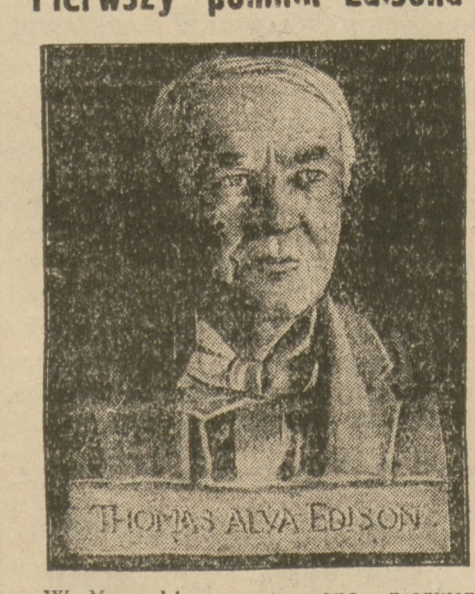
OSTATNIE DNI. CENY ZNIŻONE.

„SERCA NA WYGNANIU”

W rol. gr. Dolores Costello

MAŁA SA' A: Początek 5, w niedz. 3. „PAT I PATACHON W OBLICZU ŚMIERCI”. Ceny zł. 1 i 1.50

Pierwszy pomnik Edisona



W Monachjum ustawiono pierwszy pomnik zmarłego genialnego wynalazcy Tomasza Alvy Edisonsa.

Otwarcie Parlamentu Angielskiego

Król angielski udaje się na otwarcie sesji nowego Parlamentu



W małej sali: „Pat i Patachon w obliczu śmierci”.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM: Codziennie „Szkoła obłudy” Jules Romains'a z Jaraczem na czele zespołu. TEATR „MELODRAM” (w lokalu „Qui Pro Quo”). Codziennie świetnie wystawiona „Sprawa Dreyfusa” w znakomitej obsadzie. TEATR NARODOWY: Codziennie „Sztuba” sztuka Leczyńskiego osnuta na tle palących zagadnień szkolnictwa współczesnego. TEATR LETNI: Codziennie krotkochwila paryska A. Doilleta „Kłopoty Bourrachona” z Fertnerem. TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julia”. TEATR MAŁY — gra do wtorku włącznie świetną komedię francuską „Azais”. We środę premiera komedii węgierskiej Fodora p. t. „Dr. Julja Szabo”. TEATR NA CHŁODNEJ: Codziennie „Świerszcz z kominem” Dickens'a w inscenizacji Aleksandra Węgierki. TEATR NOWOŚCI daje ostatnie dni prześlizgnięcia operetkę „Fijolek z Montmartre”. TEATR „WESOŁE OKO”: Rewja „Bez paszportów i wiz” grana będzie jeszcze tylko kilka dni. BANDA — KABARET KOMIKÓW: Codziennie rewja „Jajko Kolumba” z Modzelewską i Dygasem. TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewja inauguracyjna „Hollo! Ameryka!”. TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie rewja „Od Adama i Ewy” w wykonaniu całego zespołu. TEATR MIGNON: Codziennie rewja „Wszystko na raty”. CYRK: Codziennie 2 przedstawienia programu inauguracyjnego o godz. 4.15 i 8.15. ZESPÓŁ TEATRÓW POLSKIEGO, MAŁEGO I NA CHŁODNEJ przedstawia się w obecnej chwili następująco: Artystki: Czapliska, Grubińska, Jarkowska, Kamińska, Kawińska, Kornoicka Lubieńska, Modrzewska, Modzelewska, Munclingrowa, Gryf-Olszewska, Oranowska, Przybyłko - Potocka, Romanówna, Rutkowska, Słubicka, Sulima, Tarnowiczówna, Zielińska, Zimiska. Artysty: Boehlke, Bogusiński, Bogusławski, Bonecki, Buszyński, Chmielewski, Chmurkowski, Daczyński, Dereń, Dominik.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pociąg samobójców”. ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka”. APOLLO: „Buster na froncie”. COLOSSEUM: „Serca na wygnaniu”. W małej sali: „Pat i Patachon w obliczu śmierci”. CASINO: „Maradu”. CRISTAL: „Umarły czy zaginiony”. CAPITOL: „Dziewczę z nad Wołgi”. FORUM: „Pochodnia”. FILHARMONJA: „Narzeczona z loterii”. HOLLYWOOD: „Czar tanga”. HELJOS: „Madame - Szatan”. HEL: „Dusze w niewoli” i rewja. KOMETA: „Małżochanek” i „Tygrysić”. LOTOS: „Dusze czarnych”. LUX: „Czerwona szabla”. MEWA: „Cyrek” z Chaplinem i „Wesoły Madryt” z Novarro. MIEJSKI: „Romans” z Gretą Garbo. MAJESTIC: „Człowiek który zabił”. PAN: „Dziewczę z nad Wołgi”. PALACE: „Precz z miłością”. POPULARNY: „Arlekinada życia”. ROXY: „Król Konga” i rewja. SPLENDID: „Spragniona Ameryka”. STYLOWY: „Racjostacja W. P. N.”. ŚWIATOWID: „Ofiara w Paryżu”. TOMBOLA: „Sekretarka osobista”. TECZA: „Kobieta z bruku”. TON: „Szary Dom” i „Flip i Flap”. URANJA: „Harold trzymaj się”. UCIECHA: „Marokko” z M. Dietrich. WISLA: „Mandaryn Wu” i wielka rewja. ZNICZ: „Złotowłosy anioł”.

Robotnicy popierają swoje nismo codzienne

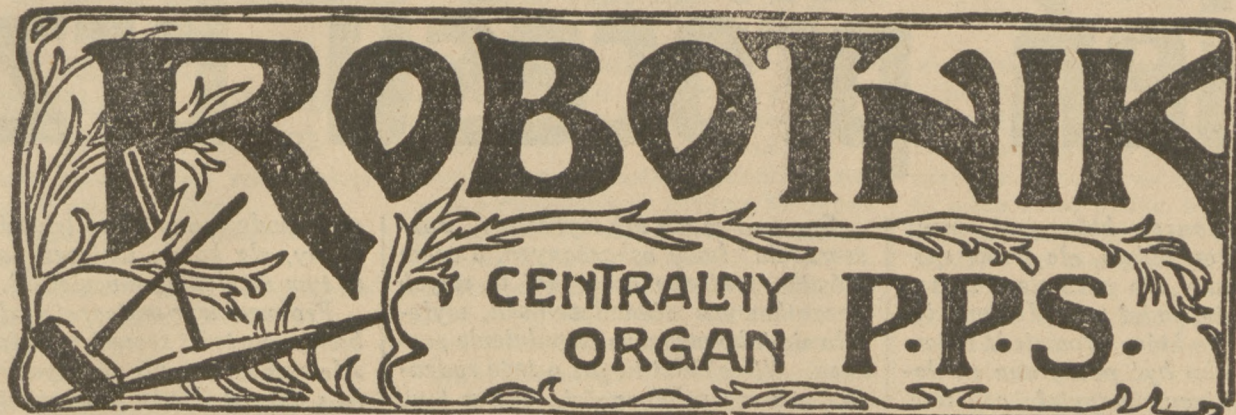
W RUNKI PRENUMERATY, w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwykajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwykajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 775-70.
DYREKCJA — tel. 729-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P K O 17

CENA NUMERU 20 GROSZY

Sprawozdanie z 19 dnia procesu brzeskiego znajdziecie na str. 2 „Robotnika“

Wczoraj zeznawali świadkowie obrony z Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego

Świadków z Warszawy przeniesiono na dziś.

Akcja wyborcza w Okręgu Przemyskim

Wielkie wiece w Przemyślu. — Owacje dla tow. Libermana

Akcja wyborcza w okręgu przemyskim trwa. Odbył się cały szereg wieców „Centrolewu” z udziałem posłów z naszej Partii i ze Stronnictwa Ludowego. Kilka wieców rozwiązano (tow. posła Dobrowolskiego np.).

Dnia 15 b. m., w ostatnią niedzielę przedwyborczą odbyły się dwa olbrzymie wiece z udziałem naszego kandydata, tow. dr. Libermana. Na wieść o zamierzonym przybyciu tow. Libermana, poruszyło się całe miasto. To też w nocy z soboty na niedzielę „sanacja” zalepiła nasze afisze paskami: „wiece odwołany”. Nic to, oczywiście „sanacji” nie pomogło; nie pomógł deszcz padający od świtu. Nieprzerwana wstęga ludzka podążała ku Zasianiu przez most do Domu Robotniczego. Wkrótce ogromna sala teatralna wypełniła się szczerze. Wobec tego urządzono drugi wiec równoległy w sali na dole.

Wiece zagał tow. Beluch, serdecznie witając tow. Libermana. Obszerny referat o sytuacji gospodarczej kraju, o budżecie o ostatnich podatkach wygłosił tow. pos. K. Czapiński. Gdy zaczął mówić o Brześciu, przerwał mu obecny przedstawiciel władzy, co wywołało spontaniczny sprzeciw zgromadzonych.

Mówił też o ostatnich ekscesach antysemitów i zakończył wezwaniem, aby zgromadzeni głosowali na listę Nr. 7.

Rezolucje referenta jednomyślnie uchwalono. Na trybunie ukazują się tow. dr. Liberman. Wybucho olbrzymia żywiołowa owacja. Wiązanki kwiatów padają na trybunę: „Niech żyje tow. Liberman!” — „Niech żyje więzień brzeski!”. Całe zgromadzenie podnosi się z miejsca i śpiewa „Czerwony Szandar”.

Tow. Liberman w pięknych słowach mówi o walce z dyktaturą, o walce o prawo i wolność, która toczy się obecnie w Polsce. Wyraża niezachwianą nadzieję, że sprawiedliwość zwycięży. Grzmoty oklasków towarzyszą wywodom mówcy. Po zakończeniu przemówienia następuje ponowna owacja.

Jak wspomnieliśmy jednocześnie odbył się wiec na dole, na którym przemawiali tow. dr. Liberman i tow. dr. Grossfeld.

Na wiecu serdecznie wspomniano o zmarłym przed tygodniem tow. Marku, przeważnie mówca, tow. dr. Grossfeld, podkreślił iż tow. Marek padł ofiarą brutalnego ataku.

Po południu tegoż dnia odbył się w tej samej sali teatralnej Domu Robotni-

czego drugi wiec, (a właściwie trzeci). Ten popołudniowy wiec był przeznaczony przeważnie dla ubogiej ludności żydowskiej. Sala ponownie zapelniała się po brzegi. Przemawiali tow. Gottfank, tow. pos. Czapiński oraz tow. Liberman. I tutaj mieliśmy ten sam obraz — ogromnej żywiołowej owacji dla naszego kandydata. Z niesłuchanym napięciem słuchało audytorjum wywodów tow. Libermana. Wiec został zakończony okrzykami na cześć socjalistycznego kandydata.

Na obu naszych wiecach w dniu 15 b. m. było razem do 400 osób. Tegoż dnia zjechał do Przemyśla wódzowie B. B., jak: Miedzkiński, Loewenherz i gen. Galica. Jeźdźcy ich wiec w Sokole był niezbyt liczny.

Nastroj wszędzie w okręgu jest zdecydowanie antysanacyjny. Wiece chłopów, jak np. ostatnie posła Dra Krysy, wyraźnie pokazują, że nastrój chłopski jest zdecydowanie opozycyjny. Mandaty sanacyjne może uratować tylko — „cud”...

Tegoż dnia 15 b. m. odbyły się wiece naszych tow. posłów: Matyszewskiego i Szczerkowskiego w Zagórzcu, Komańczy, Mokrem i t. d.

Wszystkim, którzy oddali cześć pracy całego życia nieodżałowanej pamięci Meża i Ojca s. p.

Dr. Zygmunta Marka

składamy najserdeczniejsze podziękowanie

Dr. Ada Markowa z synem i córką.

Wrzenie na Górnym Śląsku

Strajk protestacyjny w „Naftaminie”

Jak wiadomo, na Górnym Śląsku — w większości tych przedsiębiorstw, które jeszcze pracują — robotnicy i urzędnicy otrzymują zarobki ze znacznym opóźnieniem. Niektóre firmy zalegają z wypłatą po kilka miesięcy, co wytwarza wręcz rozpaczalną sytuację.

W podobnym położeniu znajdują się robotnicy firmy „Naftamin” w Katowicach Ligocie, którzy nie dostają należności od trzech miesięcy, a dyrekcja tłumaczy niewypłacanie zarobków tem, że Urząd Skarbowy zajął wpływy gotówkowe za podatki!

Wzburzeni robotnicy „Naftaminu” zorganizowali 24-godzinny strajk protestacyjny.

Strajk piekarzy w Łodzi

(Telefonem).

W Łodzi trwa od dłuższego czasu zatarg w przemyśle piekarskim. Pracownicy piekarscy domagają się stosowania 8-godzinnego dnia pracy przy nieobniżonych zarobkach.

Ponieważ przedsiębiorcy piekarscy odrzucili te żądania, w poniedziałek wybuchł strajk w całym przemyśle piekarskim w Łodzi.

W związku ze strajkiem doszło do zajść, które omawiamy na 3-ej stronie „Robotnika”.

Pochód antysemityzmu

Rozruchy antyżydowskie w Łowiczu

W ub. niedzielę po południu około godz. 6 doszło w Łowiczu do zajść antysemitycznych.

Po wiecu, który odbył się w sali „Sokoła” wyruszyły w stronę ulic żydowskich grupy wyrostków. Po drodze powybijano szyby w sklepach, powyrzynały drzwi, przyciemniły kilka sklepów splądrowano.

W czasie zajść kilkanaście osób poraniono.

Kres rozwydrzeniu huliganerii położyła dopiero policja.

Kurtuazja podyktowana obawą

Włoski minister spraw zagranicznych Grandi przybywa dziś w południe do Nowego Yorku. W ostatniej chwili w programie przyjęcia Grandiego nastąpiła nieoczekiwana zmiana. Grandi uda się do Waszyngtonu nie koleją, lecz samolotem, pilotowanym przez Lindbergha. Chociaż koła miarodajne twierdzą, że podróż samolotem, sterowanym przez pierwszego lotnika St. Zjedn. jest aktem wysokiej kurtuazji i hołdu dla ministra spraw zagranicznych Włoch, w kołach politycznych uważają, iż zmiana w programie podróży została spowodowana obawą przed demonstracjami i zamachami, które przygotowują przeciwnicy Grandiemu przeciwnicy faszystów

Wczoraj wybuchł strajk w tramwajach warszawskich

Dyrektor „nie ma pełnomocnictw” do załatwienia zatargu

Wczoraj rano wybuchł włoski strajk w tramwajach miejskich, a mianowicie: w warsztatach głównych, w warsztatach autobusów, w wydzielone linji i budynków. Przedstawiciel Dyrekcji Tramwajów Miejskich, dyr. Fuchs, oświadczył delegacji oddziału tramwajarzy Związku Zaw. Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publ., że

nie będzie prowadził dalszych rokowań o ile robotnicy nie przystąpią do pracy.

Delegacja zakomunikowała tę odpowiedź strajkującym pracownikom, którzy uchwalili, iż przed załatwieniem przedmiotu sporu (jak wiadomo, chodzi tu o ustalenie minimum płac) pracy nie rozpoczną.

Po południu rokowania zostały wznowione. P. dyrektor Fuchs powiedział jednak tym razem, że „nie ma pełnomocnictw” do załatwienia konfliktu.

Wobec tego strajk trwa i — o ile sytuacja nie ulegnie zmianie — grozi rozszerzenie się akcji strajkowej na pozostałe działy pracy w tramwajach.

Nowe zwycięstwo wyborcze hitlerowców

Niedzielne wybory do sejmu krajowego w Hessen przyniosły zwycięstwo hitlerowcom, którzy posiadać będą w nowym sejmie 40% mandatów. Liczba głosów, które padły na listy hitlerowców, wzrosła o 115% w porównaniu z poprzednimi wyborami. Hitlerowcy będą obecnie najsilniejszym stronnict-

stwem w sejmie. Dotychczas koalicja rządowa straciła na korzyść hitlerowców 16 mandatów z ogólnej liczby 42. Prasa hitlerowska z wielkim tryumfem podnosi znaczenie wczorajszych wyborów, podkreślając, iż nastroje polityczne mas są bezwzględnie po stronie Hitlera. Jednocześnie wynik wyborów, zda-

niem prasy hitlerowskiej, jest groźnym ostrzeżeniem rządu Brueninga i potępieniem tych rządów przez obywateli. Naród niemiecki chce władzy Hitlera — pisze prasa faszystowska — zwycięskiego pochodu brumatnych koszul nie powstrzyma.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Londyn, 16 listopada. (ATE.). Podczas wczorajszych krwawych walk o posiadanie strategicznego mostu na rzece Nonni, sztaby walczących stron wydały komunikaty, które są w sprzeczności ze sobą. Straty przeciwników oceniane są w komunikatach znacznie wyżej, niż wynikałoby to z porównania tych sprawozdań.

Sztab japoński twierdzi, iż wojskom japońskim udało się rozbić i zmusić do ucieczki 4000 jeźdźców chińskich. Podczas ataku na kawalerię chińską, użyto samolotów i artylerji. Straty chińskie wynoszą 200 ludzi, japońskie — 4. Japończycy rozszerzyli prawe skrzydło swej armji, obawiając się oskrzydlenia przez Chińczy-

ków. Komunikat chiński donosi o zdobyciu dwóch dział i 6 karabinów maszynowych.

„New Chronicle” donosi, iż rozruchy w Tsiensinie zostały sprowokowane przez Japończyków. Agenci japońscy zorganizowali zamieszki uliczne, aby usprawiedliwić wyjazd ex-cesarza Pu-Ji do Mukdena.

Spisek przeciw Republice Hiszpańskiej

W podziemiach kościoła składowano broń

Madryt, 16 listopada. (PAT.). W kościele Niepokalanego Poczęcia przeprowadzono rewizję w czasie której znaleziono magazyn broni oraz listę, zawierającą nazwiska około 600 osób, które, jak

przypuszczają, pozostawały w związku ze spiskiem przeciw rządowemu. Proboszcz kościoła w czasie śledztwa oświadczył, iż wiele kościołów przedsiębrało podobne środki ostrożności, mając

w pamięci incydenty z roku ubiegłego, gdy podpalano klasztory i kościoły.

Na stacji granicznej Irun aresztowano margrabiego Aldaida, wmięsanego w aferę spisku przeciw rządowemu.